

(Corriere dello Sport - R.Maida) Milaniści wciąż biją mu brawo, mimo goli, które regularnie strzela im pod nosem. Interiści z kolei go wygwizdują, gdyż - w skrócie - zawsze jest byłym Rossonero. Jednak Stephan El Shaarawy od dawna nie strzelił gola Interowi, po bramce w derbach, która ustaliła wynik na 1-1 w 2013 roku, nigdy nie udało mu się tego powtórzyć, tym bardziej w koszulce Romy.

Spróbujecie dziś wieczorem na San Siro, wiedząc, że przez pewien czas będzie niezbędny: z zastopowanym Perottim będzie miał szansę rozegrać dwa mecze z rzędu w ciągu czterech dni na pozycji, którą preferuje, lewego napastnika. Potrzeba mu odzyskać błyskotliwość z początku sezonu, Tak, gdyż jeśli Roma ma problemy ze strzelaniem, nie była to tylko wina trudności Dzeko: El Shaarawy nie trafił do bramki od 26 listopada i przypadkowo, strzelił gola na 1-0 przeciwko innej drużynie, która jest mu droga, Genoi, zaraz po tym jak został przestawiony na lewe skrzydło.

Tymczasem kilka możliwości oferuje mu rynek: Montella zapraszał go, aby przyszedł do Sevilli, oferując mniej więcej takie zarobki, jakie otrzymuje w Romie. Powiedział "nie", gdyż posiada nadal margines do rozwoju w klubie, w którym pracuje i dlatego, że w mieście świetnie się zaaklimatyzował, rozwiązując osobisty problem, który martwił go od dłuższego czasu. Sevilla zaproponowała staremu przyjacielowi, Monchiemu, 15 mln euro, które mogły być użyteczne dla klubu znajdującego się w finansowych tarapatach. Jednak ElSha od razu zastopował rozmowy, tak jak nie wziął pod uwagę opcji z Napoli, która ponadto nigdy nie została przedstawiona jego agentom. Aby przenieść się z Romy musi znaleźć bardziej ambitny projekt i dużo bogatsze zarobki. Być może w tym drugim punkcie zostanie zadowolony przez Monchiego, który na przestrzeni kilku miesięcy powoła brata-agenta Manuela, aby omówić przedłużenie kontraktu wygasającego w 2020 roku. Idea kontynuowania współpracy podoba się obydwu.

Autor: abruzzo